



dr Michał Grudecki

Reforma niepotrzebna?

Wśród karnistów nie cichnie dyskusja na temat obszernych zmian w Kodeksie karnym, które wejdą w życie z początkiem października 2023 r. Tak zwana nowela lipcowa, zdaniem niektórych przedstawicieli nauki, wywraca do góry nogami regulacje w zakresie nauki o karze i prowadzi – jak chce tego ustawodawca – do zwiększenia punitywności prawa karnego. Jednym z elementów tej nowelizacji jest możliwość orzeczenia przez sąd kary bezwzględnie dożywotniego pozbawienia wolności, tj. zakazu warunkowego zwolnienia z odbycia tej kary w przypadku, w którym charakter i okoliczności czynu oraz właściwości osobiste sprawcy wskazują, iż jego pozostawanie na wolności spowoduje trwałe niebezpieczeństwo dla życia, zdrowia, wolności lub wolności seksualnej innych osób (nowy art. 77 § 4 k.k.). Okazuje się jednak, że ta niehumanitarna zmiana nie jest konieczna, ponieważ *de lege lata* istnieje możliwość osiągnięcia niemalże tych samych skutków.

W Sądzie Okręgowym w Poznaniu zapadł w tym tygodniu wyrok w głośnej sprawie Magdaleny C., która dwa lata temu zabiła swoją trzyletnią córkę, dusząc ją, a następnie zadając trzy ciosy nożem w okolice serca. Sąd skazał dwudziestoosmiolatkę za zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem i w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie na karę dożywotniego pozbawienia wolności, zwiększając do 50 lat okres, po którym będzie mogła ubiegać się o warunkowe przedterminowe zwolnienie. *De facto* kara ta może oznaczać dla niej bezwzględnie dożywotnie pozbawienie wolności. Szansę na wyjście na wolność będzie miała dopiero w wieku prawie 80 lat. Tyle wynosi obecnie średnia życia kobiet w Polsce.

Wyrok nie jest prawomocny, stąd też za wcześnie, aby pisać głośno. Nie sposób jednak nie podzielić się krytycznym spojrzeniem na to orzeczenie, opierając się wyłącznie na skąpych doniesieniach medialnych. Ze względu na wyłączenie jawności procesu, nie sposób bowiem zapoznać się z ustnym uzasadnieniem wyroku.

Wątpliwości wzbudza już sama kwalifikacja prawna, zmieniona przez organy ścigania na polecenie Prokuratury Krajowej. Trudno bowiem uznać duszenie czy zadanie ciosów nożem w serce za szczególne okrucieństwo. Sama osoba ofiary – małe i na dodatek własne dziecko – nie może przesądzać o przyjęciu tego typu kwalifikowanego zabójstwa. Istotny jest sposób działania sprawcy. Powszechnie w doktrynie prawa karnego wskazuje się, że okoliczność kwalifikująca szczególne okrucieństwa oznacza zadawanie przez sprawcę cierpień



przekraczających te, które naturalnie wiążą się z pozbawianiem życia tj. przykładowo torturowanie czy powolne zabijanie. To przecież nie miało w tej sprawie miejsca.

Można ponadto zastanawiać się, czy słusznym było przyjęcie, że sprawczyni działała w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie. Kobieta tłumaczyła się, że zamierzała popełnić rozszerzone samobójstwo, tj. po zabiciu córki wypić napar z igieł cisu, ponieważ obawiała się, iż nie da rady utrzymać finansowo siebie i dziewczynki. Ostatecznie jednak zabrakło jej odwagi, żeby popełnić samobójstwo. Choć lęk przed aspektem finansowym życia nie stanowi okoliczności usprawiedliwiającej przy zabójstwie dziecka, to wydaje się, że nie zasługuje również na szczególne potępienie.

Wymierzając tak surową karę Sąd musiał jednocześnie przypisać oskarżonej bardzo wysoki stopień winy. Jest to zastanawiające zarówno ze względu na jej motywację – lęk przed przyszłością i możliwością nieutrzymania finansowego dziecka, co w dzisiejszych bardzo trudnych czasach może obniżać zdolność dochowania wierności prawu przez człowieka, jak i fakt, że kobieta cierpiała na depresję. W przeszłości doświadczyła nawet epizodów samookaleczenia się. Okolicznością usprawiedliwiającą mógł być także jej młody wiek. Takim osobom trzeba pomagać, leczyć je, a nie eliminować ze społeczeństwa.

Kara dożywotniego pozbawienia wolności jest karą złą i okrutną. Nie realizuje ona żadnych innych funkcji poza zemstą, eliminującą sprawcę zbrodni ze społeczeństwa. Orzeczonej w takiej formie, będąc *de facto* bezwzględny dożywotnim pozbawieniem wolności, jest jakby równoważnikiem kary śmierci. Wydaje się, że to nawet coś gorszego niż kara śmierci. Jest ona rozciągniętym w czasie powolnym umieraniem w zakładzie karnym bez nadziei na jego opuszczenie. Bez motywacji do zmiany i szansy naprawienia swoich win.

Niech słowa tutaj napisane nie zostaną odebrane jako brak potępienia tak haniebných czynów jak zabójstwo własnego dziecka. Nie jest to także wyraz niechęci autora wobec skazania sprawczyni. Jest to wyłącznie głos oburzenia, że przyjęto złą kwalifikację prawną (zabójstwo w typie kwalifikowanym zamiast w typie podstawowym) i wymierzono za nie zbyt surową karę w sytuacji, w której występowało wiele okoliczności łagodzących. Punitywne prawo karne zapanowało w poznańskim sądzie na pół roku przed wejściem noweli lipcowej.

Katowice, 30.03.2023 r.